

które po latach od publikacji pozostają lub też stają się ważne. Tekst ma mówić sam za siebie, a komentarz autora jest uzupełnieniem niezbędnym dla zrozumienia przekazu lub podkreśleniem problemu, rzadziej wyrażeniem opinii dotyczącej omawianego artykułu. W ten sposób autor wyraźnie oddziela swoje stanowisko, nie pozwalając by nakładało się na to, które zostało wyrażane w omawianym tekście. Komentarz autora, zwykle zawarty w kilku zdaniach wyróżniających tekst jako interesujący, kontrowersyjny czy inspirujący ze względu na ukazany w nich rozwój istotnych dla historii nauki poglądów i koncepcji, jest także zachętą do zapoznania się z tekstami opublikowanymi na łamach „Kwartalnika”. Książka prof. Zameckiego nie jest więc jedynie przeglądem tekstów. Ukazani w niej ludzie, autorzy, wśród nich pracownicy Instytutu Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN, niekiedy także autorzy zagraniczni, którzy publikowali swoje prace na łamach „Kwartalnika”, wywołani przez prof. Zameckiego do powtórnej wypowiedzi, zostają ponownie wprowadzeni do dyskursu na temat problemów historii nauki lub historii chemii, dyskursu, którego dziś na łamach „Kwartalnika” często brakuje.

Anna Trojanowska

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN

ORCID 0000-0003-3870-3679



Licencja/License CC BY-NC-ND 4.0

([creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/))

DOI 10.4467/0023589XKHNT.22.019.15833

Bronisław Piłsudski, *Dziennik 1883–1885*, oprac. Jolanta Żynduł, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, Warszawa 2021, ss. 591.

Dzienniki Bronisława Piłsudskiego, starszego o rok brata Józefa Piłsudskiego, od lat budziły zainteresowanie przede wszystkim badaczy zajmujących się historią rodziny Marszałka. Z czasem – wraz ze wzrostem zainteresowania osobą Bronisława – wybitnego etnologa i badacza kultury Ajnów i innych ludów zamieszkujących głównie Sachalin, stały się także poszukiwanym źródłem do biografii tego nietuzinkowego uczonego, który – choć bez formalnego wykształcenia – stał się świadkiem i dziejopisem znikających ludów Dalekiego Wschodu, a później także folkloru i obyczajowości górali podhalańskich.

Są to dzienniki młodzieńcze. Bronisław rozpoczął je pisać w wieku 16 lat, a przerwał, mając lat 18. Na ogół większość tego rodzaju młodzieńczych dzienników uważa się za niezastępowalną uwagę. Tym czasem dzienniki Bronisława mają wartość wyjątkową, o czym poniżej. Obejmują okres 1883–1885, gdy obaj bracia uczęszczali do słynnego wileńskiego I Gimnazjum. Zapisy kończy Bronisław już po przeniesieniu do gimnazjum w Petersburgu. Tam też został w 1887 r. aresztowany za udział w spisku na życie cara Aleksandra III.

Skazany na karę śmierci, zamienioną na długoletnie zesłanie. Dało ono początek jego badaniom, które okazały się wyjątkowe z wielu powodów i przywróciły pamięć o jego dokonaniach. Jak pisze autorka opracowania i edycji:

Przez blisko cztery lata do jesieni 1885 r. pisanie dziennika będzie jedną z jego głównych aktywności. Zapisał trzy stukartowe zeszyty. Bronisław prowadził regularnie zapisy od 24 stycznia do 24 marca 1882 r. Następnie od 6 lutego 1883 r. do 22 stycznia 1884 r. W tym okresie zdarzało się jednak, że zostawiał puste strony na dokonanie zaległych wpisów, ale później ich nie uzupełniał. Potem pisał już sporadycznie. Na resztę 1884 r. przypada tylko 15 wpisów, na 1885 r. – 34. Ostatni datowany wpis został dokonany 28 września 1885 r. Łącznie cały dziennik zawiera blisko 300 dziennych wpisów. Zwykle zajmowały one stronę lub dwie (s. 17).

Dzienniki, wraz z obszernymi opracowaniami, składają się ze wstępu oraz trzech rozdziałów wprowadzających: *Dziennikopisanie*, *Losy i recepcja dziennika*, *Edycja dziennika*. Sam dziennik stanowi część centralną edycji. Uzupełniony jest szczegółowymi przypisami, wykazem skrótów, bibliografią, spisami ilustracji i map, tablicami genealogicznymi rodziny Piłsudskich i rodzin spokrewnionych, indeksami miejsc głównie w Wilnie, nazw miejscowych i nazwisk oraz streszczeniem. Całość edycji zajmuje łącznie 591 stron.

Wartość dzienników Bronisława Piłsudskiego jest wyjątkowa, i to z wielu względów. Z jednej strony stanowią unikalny materiał do dziejów rozgałęzionej rodziny Piłsudskich, która *nota bene* – jak to było w dawnej Litwie, spokrewniona była z wieloma rodzinami często przez wielce skomplikowane powiązania rodzinne (m.in. rodziny Billewiczów i Butlerów). Od razu trzeba podkreślić, że autorka opracowania w wyjątkowo skrupulatny sposób uporowała się i odszyfrowała skomplikowane powiązania. Widać to zwłaszcza w zamieszczonych na końcu tablicach genealogicznych. Innym przykładem może być zamieszczony w edycji cytat ze Stanisława Giedgowda o jego kuzynie Józefie Piłsudskim: że „był bratem ciotecznym swej matki, wnukiem swego ojca, a sam sobie wujem” (s. 35). Dotyczyło to także Bronisława, dodaje autorka.

Dzienniki ukazują również środowisko ówczesnych wilnian, tryb ich zajęć i wypełnianych obowiązków, wizyty, rewizyty i informacji dotyczących dnia codziennego, kłopotów finansowych, pracy, świąt i uroczystości, a także samego miasta. Z drugiej strony dokumentują osobiste losy i przemyślenia Bronisława w trudnym okresie przejścia od bycia dzieckiem, a właściwie nastolatkiem i młodym mężczyzną, do dojrzałości. Ukazują specyfikę rosyjskiej szkoły, do której uczęszczali uczniowie różnych narodowości, a co z tym idzie relacje polskich uczniów z Rosjanami (nauczycielami i uczniami), Żydami, słowem – dwiema narodowościami, które obok Polaków dominowały w ówczesnym Wilnie. Są tam także informacje o Litwinach i Białorusinach. Dzienniki obrazują również stosunek młodego Bronisława do tych narodowości: niechęć do Rosjan (która w późniejszym okresie uległa zmianie w kierunku akceptacji) oraz Żydów (z początku dystansowanie się, później świadomość ich miejsca i pozycji), Litwinów (mimo antagonizmów chęć nauki języka litewskiego, „aby móc się porozumiewać”). Słowem, młody Bronisław, mimo pewnej niedojrzałości, był dobrym obserwatorem, a jego kształtujące się wtedy poglądy odzwierciedlały atmosferę nie tylko rodzinną, ale – jak sądzę – były charakterystyczne dla znacznej części środowiska wileńskich Polaków, przynajmniej w kręgach tzw. postępowych.

Kolejnym walorem dzienników jest język. Polszczyzna północno-kresowa, nad którą badania prowadziły i prowadzą kolejne pokolenia językoznawców, na czele z Zofią Kurzową, zyskują tu kolejne źródło do pogłębionych analiz. Znowu należy oddać honor autorce edycji, która – w mojej opinii absolutnie słusznie – zdecydowała się nie ingerować zbyt w tekst w kierunku uwspółcześniania pisowni, eliminacji archaizmów, naleciałości gwarowych i środowiskowych, a nawet błędów stylistycznych, składniowych, ortograficznych, rodzajowych etc. Jak sama pisze: starała się głównie poprawiać interpunkcję. Dzięki temu otrzymujemy tekst, który skrzy się i błyszczy zapomnianymi już zwrotami, zaginionymi słowami obecnymi w tamtejszej polszczyźnie, zapożyczeniami z języka łacińskiego, francuskiego, niemieckiego i – przede wszystkim – z języka rosyjskiego. Dla przykładu: „wpływy litewskie i białoruskie reprezentują takie słowa jak odliga (odwilż) czy świren (szpichrz, skład), francuskie – zdetonować (zmieszać się), niemieckie – banhof (dworzec), jidyszowe – peckać (brudzić)” (*Edycja dziennika*, s. 3). Dla językoznawców dzienniki Bronisława Piłsudskiego w obecnej edycji to perła, której nie da się niczym zastąpić. Dzięki nim poznajemy lub przypominamy sobie słowa dawno wygasłe i dziś nieobecne, a jakże dosadne, unikalne i trafne. Poprzez język Bronisława, który jak pisze Jolanta Żyndul, z biegiem czasu ulegał poprawie w kierunków wówczas obowiązującego kanonu, odkrywamy klimat i smak czasów, które już odeszły. Polszczyzna wileńska zyskała historyczny tekst, spisany przez 16–18 letniego gimnazjalistę, bez świadomości wartości jego metaformy. Człowieka, który nie oczekiwał, że może być to fotografia zaginionej już dziś w znacznym stopniu mowy. Nasuwa się porównanie z nagraniami mowy Ajnow...

Dzienniki w obecnej pierwszej edycji mają również walor *stricte* historyczny. Autorka udowadnia na przykład, że wbrew twierdzeniom biografów Marszałka – Wacława Jędrzejewicza i Janusza Ciska, Piłsudscy w młodości (i prawdopodobnie większość Polaków wileńskich) korzystało z tzw. starego stylu – z kalendarza juliańskiego, a nie z nowego stylu – kalendarza gregoriańskiego:

Wspomniani biografowie nie mają też racji pisząc, że nowy styl był przyjęty w domu Piłsudskich. Wręcz przeciwnie, to stary styl, czyli kalendarz juliański, był postrzegany jako ich własny. Bronisław notował 30 kwietnia 1883 r.: „Był list od Zuli, która nic ciekawego nie pisze, to tylko, że 24 czerwca popis, tj. naszego 12 czerwca, a więc wówczas i przyjedzie”. Dwa dni później zapisał, że siostra przyjedzie pod koniec maja „podług ich stylu” (s. 19).

Rozdział wprowadzający, zatytułowany *Dziejopisanie*, dobrze obrazuje sytuację polityczną i społeczną w Wilnie i Litwie w okresie pisania dzienników. Wciąż dotkliwą traumą były wspomnienia represji murawiewowskich po stłumieniu powstania styczniowego 1863/64 r. Pod tym względem dzienniki Bronisława Piłsudskiego potwierdzają już wcześniej znane nam fakty, które obecne są w większości publikacji wspomnieniowych z tego okresu. Tłumaczą też głębokie zakorzenienie legendy powstania styczniowego w rodzinie Piłsudskich. I tym razem należy podkreślić, że autorka edycji wykorzystała prawie całą najnowszą literaturę przedmiotu dotyczącą Litwy okresu popowstaniowego. To historyczne osadzenie całego tekstu w dziejach i sytuacji Wilna w tym okresie jest dużym walorem edycji. Bez tego wprowadzenia trudno byłoby zrozumieć kontekst dzienników, specyfikę sytuacji rodziny Piłsudskich i niuanse rozumowania młodego Bronisława. Poruszone są tu również delikatne kwestie stosunku obu braci do religii katolickiej i księży, w których naj-

bardziej bolesną była kwestia odmowy spowiedzi matki Bronisława i Józefa na łożu śmierci przez księdza. Jak pisze autorka edycji, cytując słowa Marszałka zapamiętane przez belwederskiego kapalena ks. Marian Tokarzewskiego:

Ja was klechów nienawidzę. A dlaczego to zaraz wytłumaczę. Byłem wtedy chłopakiem, małym chłopakiem. Nad życie kochałem matkę moją. Kiedy zbliżała się godzina jej śmierci poszedłem do księdza Kluczyńskiego, późniejszego arcybiskupa Mohylewskiego, prosić go o wyspowiadanie mojej matki. I ten człowiek nie chciał spowiadać mojej matki dlatego, że była poglądów lewicowych (s. 44).

Bronisław zaś pisał wiele lat wcześniej: „Mama powiedziała mi dziś, że dostaje ciągle za nas, że nie chodzimy do katedry na katechizm, że ks. Kluczyński nie chciał nawet przyjść spowiadać, bo mówi, że «Mama nas źle wychowała». Chce iść do księdza i interweniować, prosić o wyjaśnienie” (s. 44).

Dzienniki młodego Bronisława pokazują więc również okres wstępny – przed zaangażowaniem się obu braci w działalność socjalistyczną – oraz podają pewne informacje jak kształtowała się droga do tego ruchu politycznego, który Józefowi przyniósł sukces i zwycięstwo, a Bronisławowi zmienił życie.

Dla historyków nauki *Dziennik* Bronisława Piłsudskiego jest także interesującym świadectwem kształtowania się młodego człowieka w okresie gimnazjalnym. Człowieka, który w dalszym życiu, mimo rozlicznych przykrości, tragicznych wydarzeń i trudności życiowych, pójdzie drogą uczonego, choć bez formalnego wykształcenia, i stanie się jednym z ważniejszych polskich etnografów, przez niektórych porównywanym nawet z Bronisławem Malinowskim. Dziennik ukazuje również jak rodziły się zainteresowania antropologiczne u młodego ucznia gimnazjum, który nawet nie podejrzewał, że stanie się to treścią jego życia. Początkowo raczej starał się zdefiniować swój stosunek do innych narodowości i grup etnicznych, przede wszystkim do Żydów, Litwinów i Rosjan. Z tych młodzieńczych poglądów w okresie zesłania na Sachalin zrodzi się pasja badawcza i chęć uwiecznienia języków ludów Dalekiego Wschodu, utrwalenia wiedzy o ich kulturze i obyczajach. Ta wydawałoby się tytaniczna i mozolna praca zaowocuje dopiero wiele lat po śmierci Bronisława.

Reasumując, obecna pierwsza edycja *Dzienników* Bronisława Piłsudskiego, przygotowana pieczołowicie przez Jolantę Żyndul, jest wyjątkowo solidna i sumienna. Autorka edycji wykonała ogromną pracę. Uzupełniła – na ile to było możliwe – brakujące fragmenty dziennika. Odczytała i opatrzyła komentarzem prawie wszystkie postaci obecne na ich kartach. Komentarze dotyczą także miejsc i sytuacji o których mowa w tekście. Dzięki dziennikom możliwa jest weryfikacja adresów pod którymi Piłsudscy zamieszkiwali w Wilnie. Wszystko to jest podane z wnikliwą znajomością wszystkich znanych obecnie wersji dzienników. Temu poświęcony jest wprowadzający rozdział 2, *Losy i recepcja dziennika*, w którym przeprowadzona została krytyka i porównanie zachowanych jego kopii. Trzeba jednocześnie podkreślić, że poruszone w tej recenzji zagadnienia stanowią omówienie jedynie części problematyki obecnej w dziennikach. Można byłoby zwrócić uwagę również na kwestie obyczajowe, okresu dojrzewania – *vide* cytowana książka Alicji Urbanik-Kopeć, *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach* (Katowice 2019) – i rosnące zainteresowanie płcią żeńską.

Od strony warsztatowej edycja dzienników jest więc znakomita, zaopatrzenie zaś całości we wspomniane indeksy niewątpliwie ułatwi korzystanie wszystkim zainteresowanym, nie tylko badaczom, ale także pasjonatom historii. Jak pisze Jolanta Żyndul:

To, co Bronisław w ostatnim wpisie w dzienniku nazwie notowaniem „faktów nie mających żadnego prawie znaczenia”, głupstwami nieprzedstawiającymi „nic osobliwego”, dla odbiorcy, który czyta jego tekst prawie 140 lat później, ma wielką wartość historyczną. Po pierwsze, dlatego że przedstawia fragment społecznej historii polskiego życia w Wilnie, a po drugie dlatego, że dotyczy zwykłej i niezwykłej zarazem rodziny Piłsudskich. Zwykłej, bo przecież jednej z wielu rodzin ziemiańskich poddanych w końcu XIX w. znacznej presji politycznej i społecznej, zwykłej też w tym sensie, że dotykanej bolesnymi doświadczeniami, takimi jak śmierć matki, ale też i niezwykłej, bo wydała i ukształtowała kilka postaci, które zostawiły swój, choć jakże różny, ślad w historii – Józefa, Bronisława, Jana, Adama (s. 536).

Dzienniki Bronisława Piłsudskiego w edycji Jolanty Żyndul będą – w mojej opinii – niezastąpionym źródłem i dokumentem epoki, który wejdzie do kanonu materiałów niezbędnych do studiów nad pięknym wiekiem dziewiętnastym i tragicznym dwudziestym stuleciem, zwłaszcza dla badaczy dziejów rodziny Piłsudskich oraz dziejów Wilna tego okresu.

*Leszek Zasztowt*

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN

Studium Europy Wschodniej UW

Warsaw Scientific Society

ORCID 0000-0001-7062-3180